

Dorota Gacka

 <https://orcid.org/0000-0002-4932-751X>

CHRYSYANIZACJA WĄTKÓW ANTYCZNYCH W *HISTORYI WOJNY MIĘDZY POMPEJUSZEM I JULIJUSZEM* (W ŚWIETLE TECHNIKI PISARSKIEJ O. TOMASZA NARGIELEWICZA OP)

SŁOWA KLUCZOWE

Lukan, Tomasz Nargielewicz, literatura łacińska, literatura polska, barok, parafraza

Lukan, Nargielewicz – co ich łączy

Zestawienie nie jest przypadkowe, choć może zastanawiające: co bowiem może łączyć wybitnego poetę rzymskiego z czasów Nerona z mało znanym dominikańskim kaznodzieją, żyjącym na południowych kresach Polski w XVII wieku? Odpowiedź w tym przypadku jest tylko jedna: twórczość – gdyż tylko ona ma zdolność jednoczesnego przenikania granic terytorialnych i czasowych. Nim jednak przedstawimy utwór, który stanowi ogniwo łączące obu autorów, opowiemy krótko o ich losach i dziełach.

Dorota Gacka – dr, Instytut Badań Literackich PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa; e-mail: dorota.gacka@ibl.waw.pl



Lukan żył w latach 39–65 n.e., był bratankiem Seneki Filozofa, który z polecenia Agrypiny kształcił i wychowywał jej małoletniego syna, Nerona. Jak wielu Rzymian, otrzymał staranne wykształcenie retoryczne, uczył go słynny filozof stoicki, Kornutus. Początkowo Lukana i Nerona łączyła przyjaźń. Kiedy doszło między nimi do napięć, cesarz zabronił Lukanowi uprawiania poezji. Ten jednak nie przestał tworzyć: niebawem ogłosił obelżywy poemat o rządach Nerona. Przystąpił też do antycesarskiego spisku Pizona. Gdy sprzysiężenie wykryto, Lukan został przymuszony do popełnienia samobójstwa przez otwarcie żył. Miał wtedy 26 lat (*Słownik pisarzy antycznych* 1982: 292; Cytowska, Szelest 1992: 136–137).

Lukan pozostawił po sobie wiele dzieł, ale jedyną zachowaną jego pracą jest epos historyczny w rękopisach zatytułowany *Belli civilis libri X*, a przez poetę nazwany *Pharsalia*. Dzieło to było zaplanowane na 12 ksiąg i miało zostać zwieńczone śmiercią Katona lub Cezara. Lukan nigdy go jednak nie ukończył, a pracę przerwał w środku księgi X. Temat dzieła stanowi rywalizacja Cezara i Pompejusza w czasie drugiej wojny domowej w Rzymie. Księgi I–IV zawierają ekspozycję utworu oraz opis walk toczonych na mniej ważnych placach boju, przy czym w księdze I znajdujemy przyczyny wojny, charakterystykę obu przeciwników i opis marszu Cezara na Rzym. W części centralnej (ks. V–VII) opisano walki Cezara i Pompejusza na terenie Grecji: księga V to lądowanie Cezara na wybrzeżach Epiru, księga VI – klęska Cezara pod Dyrrachium i ucieczka do Tesalii, księga VII – rozstrzygająca bitwa pod Farsalos i klęska Pompejusza. Księga VIII zawiera opowieść o ucieczce Pompejusza do Afryki i jego śmierci w Egipcie z rąk siepaczy młodocianego króla Ptolemeusza Dionizosa. Akcja dwóch pozostałych ksiąg toczy się w Afryce: mamy tu marsz Katona przez pustynię (ks. IX) oraz pobyt i walki Cezara w Egipcie (ks. X) (Cytowska, Szelest 1992: 139–142).

Wydarzenia historyczne są u Lukana przedstawione bardzo zwięźle, objętość eposu poszerzają jednak liczne dygresje i mowy. Co charakterystyczne, nie ma tam żadnych dat. Główne postacie eposu (Cezar, Katon i Pompejusz) ukazane zostały według tradycji republikańskiej: Cezar to uosobienie tyranii, Katon – wolności, a Pompejusz – dawnej świetności Rzymu (*Słownik pisarzy antycznych* 1982: 293; Cytowska, Szelest 1992: 149–153, 165–166).

Lukan posłużył się w swoim poemacie prawie wszystkimi chwytami formalnymi i motywami starożytnego eposu. Są tu sceny bitew, mowy, katalogi wojsk, burza na morzu, scena w Podziemiu itp. Aby popisać się uczonością, poeta umieścił w dziele dygresje etnograficzne, mitologiczne i przyrodnicze – mocno okraszone retoryką. W przeciwieństwie do Homera i Wergiliusza nie wprowadził do swego utworu aparatu bogów. Inaczej też niż w tradycyjnych eposach ustanowił bohatera – nie jednego głównego, lecz trzech (Cezar, Pompejusz, Katon), którzy odgrywają jednakową rolę (Cytowska, Szelest 1992: 149–154).

Jedność eposu poeta utrzymał zaś poprzez takie ukierunkowanie akcji, iż wszystkie wydarzenia prowadzą w rezultacie do zwycięstwa zbrodni. Lukan był głęboko wstrząśnięty okrucieństwem wojny domowej, która doprowadziła do upadku republiki i powstania jedyńwładztwa. Ukazał tragiczne skutki moralne konfliktu, degradację prawa na rzecz zbrodni i bezprawia, przedstawił też cały bezsens wojny. Obrońcę republiki widział w Pompejuszu, Cezara postrzegał jako jednostkę nieprzeciętną, ale też demoniczną i niosącą zniszczenie. Lukan uważał, że w świecie, gdzie rządzi ślepy los (fortuna, fatum), którego wybrańcem jest Cezar, a bogowie i ludzie nie mają wpływu na bieg zdarzeń, jednostce pozostaje już tylko niezgoda na zastaną rzeczywistość. Tę okazuje stoicki mędrzec Katon, który bezskutecznie sprzeciwia się jedyńwładztwu. Przez to *Farsalia* jest jakby *anty-Eneidą*, bo krytykuje rządy cesarskie, a wychwala rzymską wolność (*Słownik pisarzy antycznych* 1982: 293; Cytowska, Szelest 1992: 146, 155–156).

Integralną część eposu stanowią liczne mowy złożone w usta jego bohaterów. Charakteryzuje je mocno retoryczny i patetyczny styl. Obecne są tu liczne apostrofy, pytania retoryczne, wykrzykniki, antytezy, przenośnie, porównania, błyskotliwe sformułowania. Tak jak w tekstach barokowych, nie brakuje hiperbolicznych określeń. Retoryczna perora, makabryczne opisy mordów i śmierci, lubowanie się w niesamowitości miały wstrząsnąć słuchaczem, ukazać mu groźę wojny i skutki, do jakich prowadzi jedyńwładztwo (*Słownik pisarzy antycznych* 1982: 293–294; Cytowska, Szelest 1992: 169–172).

Lukan miał do opisywanych wydarzeń stosunek niezwykle emocjonalny, tak jak i Mickiewicz piszący *Pana Tadeusza*. Podobnie było też ze starożytnymi czytelnikami *Farsalii* – grała ona na ich uczuciach i wzruszała do łez, tak samo jak *Pan Tadeusz* wzruszał swoich współczesnych i nadal porusza serca Polaków. My nie mamy aż tak emocjonalnego podejścia do *Farsalii*, głównie z tej przyczyny, że nie jest to nasza epopeja narodowa, więc z wysiłkiem przedzieramy się przez jej strony.

Farsalia wywarła wpływ nie tylko na poetów cesarstwa. Czytano ją również i komentowano w średniowieczu – cały tekst przekazują dość liczne rękopisy z okresu IX–XI wieku oraz bardzo liczne późniejsze, zwłaszcza z wieku XV (Cytowska, Szelest 1992: 175); wspomiana jest również w tzw. *accessus ad auctores*, m.in. Bernarda z Utrechtu (XI wiek) i Konrada z Hirsau (XI/XII wiek) (Huygens 1955: 47; Brożek 1989: 13, 29, 31–32, 90–94, 153–155). Również nasz Kałdubek w tekście *Kroniki polskiej* posługiwał się wersami bądź półwersami z tego dzieła (Chmielewska 2009: 228). W XVI i XVII wieku *Farsalia* oddziaływała na polską epikę w języku łacińskim. W XVII wieku na gruncie polskim powstały dwa jej wierszowane przekłady: jeden dość wierny – dominikanina Jana Alana Bardzińskiego, pt. *Odrodzona w ojczystym języku Farsalia Lukana, to jest wojna domowa rzymska* [...] (1691) – oraz drugi bardziej swobodny – Wojciecha Stanisława

Chrościńskiego, pt. *Pharsalia po polsku przetłumaczonego Lukana albo raczej wojna domowa między Pompejuszem a Cezarem, rzymskimi wodzami* (1690) (Splawiński 1929: 11 i n., 40 i n.). W tym drugim tekście autor przekuł prawie każdy wers Lukana na ośmiowersową strofę. Oba te przekłady były poszerzone i doprowadzały wydarzenia do śmierci Cezara (44 p.n.e.). Drugi tłumacz trzy lata po wydaniu swojego przekładu wydał kontynuację *Farsalii*, opisującą wypadki od ucieczki Cezara z Faros aż do bitwy pod Akcjum (31 p.n.e.), a zatytułowaną *Pharsaliej albo raczej wojny domowej rzymskiej [...] kontynuacja* (1693). W tym samym roku, w którym Chrościński wydał swój przekład, ale nie kontynuację, o Tomasz Nargielewicz zapisał w swoim rękopisie prozaiczną parafrazę *Farsalii*¹, zatytułowaną *Historja wojny między Pompejuszem i Julijuszem*. I właśnie to dzieło połączyło go ze starożytnym Lukanem. Zachowało się ono w częściowo tylko opublikowanym – chociaż gruntownie przebadanym przez Teresę Kruszewską-Michałowską (Kruszewska-Michałowska 1965: 63–65) – manuskrypcie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. Pawlik. 3.

O samym Nargielewiczu wiemy niewiele. Miejsce i data jego urodzin nie są znane. Pewne jest natomiast, że śluby zakonne złożył we lwowskim klasztorze Bożego Ciała w roku 1668. W zakonie zdobył gruntowne wykształcenie, dzięki czemu mógł prowadzić wykłady teologiczno-filozoficzne m.in. we lwowskim *studium generale*. Sprawował też wysokie funkcje zakonne, był przeorem w Brodach (1685), Haliczu (1689) i Mościskach (1700). W 1689 roku wszedł w zatarg z władzami zakonnymi. W wyniku procesu, który wytoczyła mu Rada Prowincji, wyszło na jaw wiele jego wykroczeń przeciwko regule, m.in. napisanie paszkwilu na prowincjała Jacka Kłońskiego, kuzyna króla Jana Sobieskiego, wywieranie złego wpływu na młodych zakonników, którzy w efekcie uciekli z zakonu, oddawanie się pijaństwu, zażyłość z jakimś franciszkaninem i noszenie zbyt cienkiego habitu. Spotkały go też zarzuty o warcholstwo. W wyniku tego Nargielewicz został skazany na trzy lata więzienia zakonnego. Tu, mając wiele wolnego czasu, oddawał się twórczości literackiej. Napisał wówczas *Arfę Kościelną* – zbiór pieśni religijnych oraz *Różne historyje* – zbiór romansów i nowel². Były to głównie parafrazy,

¹ Teresa Kruszewska-Michałowska datuje powstanie *Różnych historyj* na lata 1690–1692. Ponieważ *Historja wojny* jest pierwszą pozycją w tym zbiorze, musiała zostać zapisana jeszcze w 1690 roku. *Arfa kościelna*, poprzedzająca ją w manuskrypcie Ossolineum, sygn. Pawlik. 3, była napisana później, gdyż jej strony noszą dalszą numerację. Jak zauważył Andrzej Dąbrówka, paginacja rękopisu wskazuje, że podczas zszywania jego porządek został zmieniony. Na początek wysunięto utwory dewocyjne, aby ukryć za nimi „frywolne” romanse i nowele. Luka w paginacji może wskazywać, że w środku znajdowało się coś jeszcze. Mogły to być utwory o charakterze szkolnym, co zdaje się sugerować zamieszczony przed *Różnymi historyjami* wiersz *Przedmowa do ciekawego czytelnika* (Dąbrówka 2019: 112–113).

² Nie podaję tutaj charakterystyki tych zbiorów, ponieważ uczyniłam to już w innym artykule (Dąbrówka, Gacka, Kazańczuk 2019: 83–84).

ale nie pozbawione oryginalności. Poza tym Nargielewicz pozostawił po sobie również kazania. Zmarł prawdopodobnie we Lwowie w roku 1700 (Kruszewska-Michałowska 1965: 86–89).

Historija wojny, czyli Farsalia w ujęciu Nargielewicza

Związek obu dzieł odkrył Julian Krzyżanowski. On też wskazał, że ich zależność nie polega na dosłownym przekładzie. *Historija wojny* jest obszerniejsza i wychodzi poza moment uwieczniony w księdze X *Farsalii*, czyli ucieczkę Cezara z Faros. Doprowadza ona wydarzenia do panowania Oktawiana Augusta i do przypadających na ten czas narodzin Jezusa (Kruszewska-Michałowska 1965: 101; Nargielewicz 1690: k. 60v). W ten sposób z *Historiji wojny* dowiadujemy się też, jak Cezar przypuścił kontratak na Faros, jak uporządkował sprawy Egiptu, jak rozprawił się z królem Pontu Farnacesem, jak pokonał siły Katona pod Utyką (46 p.n.e.), jak przeniósł front do Hiszpanii i zwyciężył synów Pompejusza pod Mundą (45 p.n.e.), co stanowiło koniec drugiej wojny domowej. Opisany został też powrót Cezara do Italii i jego szybka śmierć pod sztyletami senatorów (Nargielewicz 1690: k. 56v–58v). Z kolei ostatni już rozdział *Historiji wojny* przedstawia działania Oktawiana od czasu zabicia Cezara do jego własnej śmierci. Tu zaprezentowano m.in. drugi triumwirat i okres „złotego wieku”. W rozdział wpleciona jest także opowieść o rządach Antoniusza i Kleopatry w Egipcie, zakończonych samobójczą śmiercią tej pary. Opowieść wzbogacają przedśmiertne mowy obojga bohaterów (Nargielewicz 1690: k. 58v–60v).

Również początek utworu został przez Nargielewicza przebudowany. Lukan wprowadza nas *in medias res*, zaczynając opowieść od momentu przekroczenia przez Cezara Rubikonu (Lukan 1994: 9–11). Potem cofa czytelników w czasy Mariusza i Sulli, czyli do pierwszej wojny domowej w Rzymie (Lukan 1994: 30–35). Nargielewicz tymczasem prostuje następstwo zdarzeń i opowieść rozpoczyna od czasów Mariusza i Sulli, wskazując, że właśnie wtedy zaczęło się tlić zarzewie drugiej wojny domowej (Nargielewicz 1690: k. 1r–3v; Kruszewska-Michałowska 1965: 101–102). Potem przedstawia Pompejusza jako ucznia Sulli, zarysowuje dzieje pierwszego triumwiratu, który uległ rozpadowi po śmierci Krassusa i Julii – córki Cezara i drugiej żony Pompejusza, a wreszcie opisuje pochód wojsk Cezara na Rzym (Nargielewicz 1690: k. 3v–15r).

Część środkowa utworu, znajdująca się pomiędzy wstępem o czasach Mariusza i Sulli a wspomnianą kontynuacją *Farsalii*, odpowiada treści ksiąg I–X, jednakże autor wyłącza z niej wcześniej omówione fragmenty księgi I i II oraz przedstawia kolejność fabuły w obrębie poszczególnych ksiąg. Swoją sympatię okazuje Cezarowi, a nie, jak Lukan, Pompejuszowi. Przejawia się to zarówno w charakterystyce

postaci, jak i w konstrukcji mów. Tym samym Nargielewicz odwraca wymowę ideową dzieła, napisanego w obronie ustroju republikańskiego, a zwróconego przeciw tyranii cesarów. Przekonuje odbiorców, że polityka Cezara, który przestał dzielić władzę z senatem i innymi organami państwa, była słuszną, ponieważ polegała na poszanowaniu praw poddanych. Autor wiele razy podkreśla, że podczas swego pochodu przez Italię Cezar z łagodnością odnosił się do mieszkańców zajmowanych przez siebie miast (Kruszewska-Michałowska 1965: 102–103). Idzie w tym za tradycją zapoczątkowaną w *Pamiętnikach* Cezara (*De bello Gallico* II, 14 i VIII, 3; *De bello Africo* 88; *De bello Hispaniensi* 17) i kontynuowaną przez późniejszych historyków, jak np. Swetoniusz czy Plutarch (*Caes.* 57).

W zasadniczej części utworu Nargielewicz uwypukla też romansowe elementy pierwowzoru, rozwijając następujące wątki miłosne: Julii i Pompejusza (Nargielewicz 1690: k. 6v–7r, 15v), Marcji i Katona (Nargielewicz 1690: k. 12r–13r), Kornelii i Pompejusza (Nargielewicz 1690: k. 29v–30v, 40r–41r, 45v–46r), Kleopatry i Cezara (Nargielewicz 1690: k. 54r–54v), Arsinoe i Ganimedesa (Nargielewicz 1690: k. 56r), a w kontynuacji wprowadza wątek Kleopatry i Antoniusza (Nargielewicz 1690: k. 59v–60v). Wątki te, pomieszczone pomiędzy długimi passusami poświęconymi polityce i strategii, zdają się wprowadzać element łagodności, miękkości i delikatności, jaki wiąże się z naturą kobiecą, do wykreowanego przez Lukana obrazu świata, pełnego okrucieństwa i bezsensownych rzezi.

Mowy w *Historii wojny*, będące odpowiednikami mów z Lukanowego pierwowzoru, dokładnie odzwierciedlają zwykle pierwsze dwa zdania. Dalej mamy już tylko wariację autora na temat. Ponieważ Nargielewicz jest duchownym i osobą przyzwyczajoną do wygłaszania kazań, niekiedy włącza w te mowy wątki chrześcijańskie, mimo że akcja utworu toczy się w czasach przedchrześcijańskich. Jak chrześcijanie przemawiają np. Wultejusz, kapitan statku wziętego przez pompejańczyków w niewolę, zachęcający swoją załogę do samobójstwa (Nargielewicz 1690: k. 24r–24v), czy Kleopatra w godzinie śmierci (Nargielewicz 1690: k. 60r). W ich mowach pojawiają się wątki dotyczące marności istnienia doczesnego, słodyczy życia wiecznego czy życia będącego ciężarem dla nieśmiertelnego ducha. Natomiast w mowie Achoreusa, kapłana opowiadającego Cezarowi o wierzeniach egipskich, zdaje się pojawiać chrześcijański Bóg, przez nikogo nie splodzony, lecz z siebie poczęty, niewidzialny Stwórca ziemskiego i niebieskiego świata (Nargielewicz 1690: k. 55r–56r).

Zasadniczo Nargielewicz amplifikuje tekst, korzystając ze swego odczytania i fantazji. Jednak dzieła historyczne, na które powołuje się na niejednej karcie, nie służą mu do rzetelnego przedstawienia problemu, lecz raczej stają się źródłem anegdot pozwalających rozbudować romansową fabułę utworu (Kruszewska-Michałowska 1965: 104–105). Zdarza się też, że opuszcza niektóre fragmenty epepei. Rezygnuje

np. z elementów, które u Lukana pełniły funkcję zdobniczą: z opisów przyrody (np. Lukan 1994: 40–42, 113–114, 134–138, 185, 214–217, 233), dygresji mitologicznych (np. Lukan 1994: 92–94, 222–225), refleksji historiozoficznych (np. Lukan 1994: 3–4, 6–7, 28, 53–54, 98–99, 106, 126–127, 158, 163–165, 170, 201–202, 204, 221, 234, 236–237, 240), apostrof (np. Lukan 1994: 3, 153, 169), rozbudowanych porównań i przenośni. W związku z odwróceniem wymowy ideologicznej utworu, opuszcza też fragmenty krytykujące Cezara (np. Lukan 1994: 241–242; Kruszevska-Michałowska 1965: 102–103).

Poniżej przytaczamy słowa Teresy Kruszevskiej-Michałowskiej, która pierwsza dostrzegła te wszystkie sprawy i tak je podsumowała:

Ogólnie biorąc, stosunek *Historii* do *Farsalii* polegał na bardzo swobodnym wykorzystaniu elementów fabuły pierwowzoru. Niezależność polskiego autora przejawiała się w poszerzeniu zawartości treściowej, zastosowaniu samodzielnego układu i kompozycji, w uwypukleniu romansowych elementów pierwowzoru, w usunięciu wszelkich elementów zdobniczych, we wprowadzeniu amplifikacji fabularnych oraz przemianie podstawowej tendencji ideowej łacińskiej epepei, a nade wszystko w nadaniu *Historii* własnej, swoistej, prozaicznej oprawy stylistyczno-językowej (Kruszevska-Michałowska 1965: 103–104).

Kończąc ten wstęp, pragniemy jeszcze przypomnieć pewne spostrzeżenie dotyczące *Historii wojny*, a mianowicie, że Nargielewicz poddaje tekst *Farsalii* trzem zabiegom literackim: polonizacji, sarmatyzacji i chrystianizacji³. Temu ostatniemu zabiegowi zamierzamy się przyjrzeć w dalszej części artykułu. Trzeba też zwrócić uwagę na wszechobecny w tekście *Historii* prezentyzm, czyli przenoszenie problemów i zjawisk właściwych współczesności na przeszłość. Widać to szczególnie w warstwie słownej, bowiem kiedy Nargielewicz znajduje w tekście łacińskim termin „trybun ludowy” (*tribunus plebis*), to pisze „starosta powiatowy” (np. Nargielewicz 1690: k. 1v, 2r); kiedy widzi słowo „konsul” (*consul*), to pisze „wielkorządca” (np. Nargielewicz 1690: k. 1v, 2r); napotykając termin „kwesor” (*quaestor*), wprowadza do tekstu „podskarbi rzymski” (np. Nargielewicz 1690: k. 2v, 16v). „Dowódca konnicy” to dla niego „rotmistrz” (Nargielewicz 1690: k. 13r, 17r), zaś „główny dowódca” (*dux*) – „hetman” (np. Nargielewicz 1690: k. 1r). Świątynie rzymskie Nargielewicz permanentnie nazywa kościołami (np. Nargielewicz 1690: k. 2v, 5v), kapłanów rzymskich zdarza mu się określać jako duchowieństwo (np. Nargielewicz 1690: k. 11r, 44r), a Westalki – dziewice konsekrowane (np. Nargielewicz 1690: k. 11r).

³ Spostrzeżeniem tym podzielił się z nami Mariusz Kazańczuk podczas jednego z zebrań Pracowni Literatury Średniowiecza IBL PAN.

Czy Nargielewicz korzystał z przekładów Bardzińskiego i Chrościńskiego?

Hipotetyczna chronologia powstania tych utworów, o której wspomnieliśmy już w części pierwszej artykułu, wskazuje, że nie. Należy jednak zadać sobie pytanie o zawartość treściową tych utworów i ewentualne zbieżności. Jednym z nich była *Farsalia* Bardzińskiego (1691), napisana wierszem stychicznym. Zasadniczy jej tekst składał się z dziesięciu ksiąg poprzedzonych tzw. argumentami, zawierającymi streszczenie każdej z nich. Na przykład argument do księgi X brzmiał:

W dziesiątej car egipskie kościoły obchodzi, / Przyjął króla, z supliką Kleopatra wchodzi, / Jedna ich car, potym sie pyszno bankietuje, / Skarby widzi; nilowe Achor opisuje / Początki i potoki; Achill od Potyna / Wzbudzony na cesarza; cesarz wojnę wszczyna, / W zamku z królem oblężon, w nocy morskie brody / Przeplęwa ku Farowi, strach go pędzi w wody (Bardziński 1691: 176).

Wskazuje to, że Bardziński zakończył swój przekład dokładnie na tym momencie, na którym kończył się oryginał. Jednakże na tym nie poprzestał. Po stronie 188 druku numeracja znów postępuje od 1. Tu zaczyna się *Farsaliję Lukana suplement z wizerunkiem tej wojny Petroniusza Arbitra*. Jest to prawdopodobnie przekład fragmentu *Satyryków* – znanego tylko z urywków księgi XV i XVI romansu Petroniusza, w którego skład wchodzi słynna *Uczta Trymalchiona*. Bohaterowie tego utworu, Enkolpius i Giton, wymykają się z uczty, by wraz z poetą Eumolposem odbyć podróż morską. Petroniusz wkłada w usta Eumolposa dwa poematy napisane wierszem: o wojnie domowej i o zdobyciu Troi (Stabryła 2002: 437). Ten pierwszy staje się podstawą dla pracy Bardzińskiego. Oto jak brzmi Argument Generalny dla tego dziełka, zbierający jego treść:

Petroniusz treść wojny wewnętrznej opisuje, / W pierwszej księdze Ptolomej z Cezarem wojuje. / W drugiej stroje królowej i Farnaka wojny; / W trzeciej z bitwy Tarsyjskiej tryumf cara strojny. / W czwartej Juba, Scipio, Petrej, Kato ginie. / Piąta zaś księga czterema tryumfami słynie. / Szósta bitwę pod Mundą cesarza wystawi. / Siódma z boskich honorów śmierci go nabawi (Bardziński 1691: 1).

Ostatnia linia wskazuje, że ów suplement kończy się na śmierci Cezara.

Od strony 9 do 72 Bardziński zamieszcza drugi dodatek: *Suplement do Lukana Tomasza Maja*, oparty na dziele angielskiego poety i dramaturga żyjącego w pierwszej połowie XVII wieku: *Lucans Pharsalia: or, the civil warres of Rome, between Pompey the Great, and Julius Cæsar [...] Englished by Thomas May, Esquire (A continuation of the subject of Lucans historical poem, till the death of Iulius Cæsar)*. Siedem ksiąg tego dzieła po raz pierwszy wydrukowano w 1630 roku w Londynie, a w przeciągu XVII wieku wznawiano je wielokrotnie. Argument do księgi VII,

ostatniej, wspomnianego *Suplementu* wskazuje, że zgodnie z zawartością podstawy, dodatek ten kończył się na śmierci Cezara:

Boskie cesarz od Rzymu odbiera ukłony, / Wojnę srogą gotuje na Partów zagony. / Spi-
sują się na niego, cuda się wydają, / Na koniec w senacie rzymskim zabijają (Bardziński
1691: 61).

Wcześniej, bo w 1690 roku ukazała się *Farsalia* Chrościńskiego. Składała się z dziesięciu ksiąg zbudowanych z oktostychów, które łącznie zajmują 350 stron. Każda księga poprzedzona była przez synopsis, zawierającą skrót jej treści. Synopsis do księgi X, czyli kończącej przekład, brzmi:

Grób Aleksandra Wielkiego ogląda / Cezar i króla z Kleopatą godzi. / Bankiet sprawa-
wiają jak pompa pożąda. / Achoreus źródła nilowych dochodzi, / Photin z Achillą na
Cezara wgląda. / On, gdy go z królem wojsko w cieśni grodzi, / Mocno się broniąc,
umyka do Pharu / W nocy, przez morze, z nowego pożaru (Chrościński 1690: 326).

Tak więc *Farsalia* Chrościńskiego również kończy się zgodnie z oryginałem. Po niej następuje *Pharsaliję po polsku przetłumaczonego Lukana suplement*, mający oddzielną numerację stron, od 1 do 95. Synopsis księgi I tak zapowiada jej treść:

Król Ptolomeusz puszczonego od Cezara / Jemuż samemu wojnę wypowiada, / Choć go
upewnia przez sen w zborze mara / O zgubie państwa; skoro się jej bada, / Bije się
przecie, a gdy umknąć stara, / I wojsko gubi, i sam naraz wpada. / Tak, że, nie mogąc
Cesarowi wstrętem / Oprzeć się, wspólnie zatopion z okrętem (Chrościński 1690: 1).

A zatem jest to przejście do dalszych wydarzeń dokładnie w momencie, na którym kończy się poemat Lukana. Zostaną one doprowadzone również do śmierci Cezara, co poświadcza synopsis księgi VII, czyli ostatniej:

Senat godnością Cezara nadawa, / Jaką nikt w Rzymie przed nim nie był czczony,
/ A gdy mu w głowie na Partów wyprawa, / Senat na jego zgubę sprzyśnięty. / Nie
jeden w mieście znać prognostyk dawa / O tym, iż i sen jegoż własnej żony. / On
o sprzyśniętej nic nie dbając czacie, / Skłoty dwudziestą trzema ran w senacie (Chro-
ściński 1690: 79).

To może wskazywać, że Chrościński również posiłkował się kontynuacją Thoma-
sa Maya.

Niezależnie od tego suplementu Chrościński pisze jeszcze kontynuację *Farsalii* (1693), pociągniętą od zabójstwa Cezara do bitwy pod Akcjum (31 p.n.e.): *Pharsaliję albo raczej wojny domowej rzymskiej od zabicia w senacie Juliusza Cezara między dwiema stronami, jednej o wolność, drugiej pod pretekstem zemsty jego zaboju, o nabytciu państwa czyniącemi, aż do ostatniej Antoniusza pod Actium z Augustem*

rozprawy kontynuacja: z różnych łacińskich historyków rzymskie dzieje opisujących w dziesięć ksiąg zebrana [...]. Jest to dzieło monumentalne, ujęte w dziesięć ksiąg obejmujących łącznie 532 strony. Synopsis do księgi X wspomina o samobójstwie Antoniusza i Kleopatry, wskazując wyraźnie, że pierwszy na śmierć zdecydował się Antoniusz (Chrościński 1693: 477). Ponieważ u Nargielewicza mamy sytuację odwrotną, możemy uznać, że obaj pisarze działali niezależnie od siebie. Nargielewicz nie znał dzieła Chrościńskiego, bo powstawało ono prawdopodobnie w tym samym czasie co jego *Historia wojny*, także Chrościński nie znał rękopisu Nargielewicza. Wynikało to z faktu, że obaj obracali się w zupełnie innych środowiskach – Chrościński był związany z dworem Sobieskiego, Nargielewicz zaś ze środowiskiem zakonnym (Rusnak [b. r.]: 2–3). Oba jednak nie umknął sprzed oczu fakt, że za panowania Augusta narodził się Chrystus i tym wątkiem zakończyli swoje dzieła nawiązujące do *Farsalii* Lukana. Chrościński uczynił to tak:

Rok czterdziesty dochodził i wtóry / Augustowego w Rzymie panowania, / Kiedy przedwieczny Syn, zstąpiwszy z góry, / Z Matki śmiertelnej rodzić się nie zbrania, / O dzieło wielkiej, choć w Bogu, pokory! / Ze Augustowej władzy nie przygania, / Ale gdy on świat z wojen oswobadza, / I Ten ze sobą pokój przyprawadza (Chrościński 1693: 517).

Jak zrobił to Nargielewicz, pokażemy na końcu artykułu.

Kontynuacja Chrościńskiego zaopatrzona została w marginalia, które odsyłają do wertowanych przez niego źródeł. I tak np. w samej tylko księdze X autor odwołuje się do *Vita Antonii* Plutarcha (50–125 n.e.), *Annales* Tacyty (55–120 n.e.), *Epitomae de Tito Livio* Florusa (70–140 n.e.) i *Historiae* Wellejusza Paterkulusa (19 p.n.e.–31 n.e.). Nargielewicz też lubi się na nich powoływać, a ponadto wymienia jeszcze Appiana z Aleksandrii (95–180 n.e.), autora *Historii rzymskiej*, Waleriusza Maksymusa (I poł. I wieku n.e.), który napisał *Facta et dicta memorabilia*, Solinusa (III wiek n.e.) znanego z *Collectanea rerum memorabilium* i Swetoniusza (69–130 n.e.) od *Vita Caesarum*, lecz przywołując imiona tych autorów, nie cytuje ich rzetelnie: mają oni służyć tylko podkreśleniu jego erudycji (Nargielewicz 1690: k. 3v, 4v, 5r, 10r, 17v, 20v). Można jednak przypuszczać, że dzieła te, albo ich przekłady, znajdowały się wówczas w obiegu i powoływanie się na nie świadczyło o uczoności autora.

Antyczny tekst a oko księdza

Wiele miejsc w tekście *Historii wojny* świadczy o tym, że tekst był pisany przez księdza. Wystarczy dostrzec, które fragmenty *Farsalii* w sposób szczególny przykuwają uwagę Nargielewicza. Autor koncentruje się zwłaszcza na tych wydarzeniach, które w jakiś sposób wiążą się ze sprawowaniem posługi duszpasterskiej i udzielaniem sakramentów. Jego uwagę przykuwają takie wydarzenia, jak narodziny (np. potomka

Julii i Pompejusza czy Cezariona – syna Cezara i Kleopatry [Nargielewicz 1690: k. 7r, 54v]), zaślubiny (np. ponowne Katona i Marcji, Ptolemeusza Dionizosa i Kleopatry [Nargielewicz 1690: k. 12v, 54v]), momenty śmierci (np. Mariusza, Sulli, Pompejusza, Cezara [Nargielewicz 1690: k. 2v, 3v, 45r, 59v]) i pogrzeby (np. Sulli, Pompejusza [Nargielewicz 1690: k. 3v, 46r]), a także relacje międzyludzkie, w szczególności między małżonkami lub zakochanymi (np. Katonem i Marcją, Pompejuszem i Julią, Pompejuszem i Kornelią, Cezarem i Kleopatą, Antoniuszem i Kleopatą [Nargielewicz 1690: k. 6v–7r, 12r–13r, 15v, 29v–30v, 40r–41r, 45v–46r, 54r–54v, 59v–60v]). W opisujących je fragmentach Nargielewicz stara się przemycić naukę chrześcijańską, wedle niej kreuje też ideał kobiety i wzór małżeństwa. Ideałem kobiety jest dla niego Kornelia – żona Pompejusza, która z czułością pochyła się nad zmęczonym i „upylonym” bitewnym kurczakiem małżonkiem (Nargielewicz 1690: k. 40v), pragnie rzucić się w morze, gdy widzi jego śmierć (Nargielewicz 1690: k. 45v), cierpi z powodu niemożności wyprawienia mu należytego pogrzebu (Nargielewicz 1690: k. 47r), przekazuje synom wolę ojca z pragnieniem, aby kontynuowali jego dzieło (Nargielewicz k. 47r–47v). Podobnie też Marcja – osoba o bezprzykładnej wierności, która znękała porodami ciało, rodząc Katonowi siódemkę dzieci i która podarowana przez tegoż Hortensjuszowi, po jego śmierci powróciła do Katona i zawarła z nim powtórny ślub. Jej jedynym marzeniem było, aby na jej nagrobku napisano: „Tu leży Marcja – żona Katona” (Nargielewicz 1690: k. 12v).

Są też takie fragmenty, gdzie Nargielewicz amplifikuje tekst parafrazą Pisma Świętego albo nauki św. Tomasza z Akwinu. Tak dzieje się np. gdy pisze o wyprawach Pompejusza, w tym m.in. w rejonach obecnego Bliskiego Wschodu. Ponieważ region ten kojarzy się autorowi z Jerozolimą, pisze, że Pompejusz odwiedził to miasto i zwiedził tam świątynię Salomona (Nargielewicz 1690: k. 5r–5v). Przy okazji amplifikuje tekst opisem tej świątyni, przypominającym ten, który znamy ze Starego Testamentu (1 Krl 6; Ez 40–42). Podobnie bytność Katona w egipskiej świątyni boga Ammona, który miał ponoć zdolność odróżniania dobra od zła, skłania Nargielewicza do refleksji na temat znajomości dobra i zła przez osobę ludzką, przypominającej to, co znamy z *Summary* św. Tomasza, a mianowicie, że człowiek wie, co jest dla niego dobre i ma naturalny pęd do dobra (św. Tomasz z Akwinu 1960a: 13; 1960b: 91–92).

Chryścianizacja wątków antycznych w twórczości Nargielewicza

Zdawałoby się, że Nargielewicz powinien chryścianizować wątki antyczne zarówno w *Historii wojny*, jak i w nowelach (Nargielewicz 1690–1692: k. 61r–86v, 121r–126v), będących parafrazą *Gesta Romanorum* (Weiske 1992). Dzieło to jest

zbiorem przypowiestek moralnych stworzonym przez nieznanego bliżej autora, być może ojca z Zakonu Braci Mniejszych, żyjącego w Anglii. Zostało napisane około roku 1330. Jego adresatami byli głównie kaznodzieje, z tego też powodu pseudohistoryczne fabuły kończą się tzw. moralizacją (*moralisatio*), która stanowi wykładnię ich sensu. Nazwa *Dzieje rzymskie* pochodzi od formuły wstępnej, wskazującej, że opowiedziana historia miała miejsce za panowania takiego lub innego cesarza rzymskiego. Niektóre imiona zostały jednak zmyślone i nie da się ich połączyć z autentycznymi postaciami. Materia, z której zbudowano te opowieści, jest bardzo różna. Częściowo wywodzi się z mitologii greckiej i rzymskiej, ale są to też bajki i humoreski, które krążyły po całej średniowiecznej Europie. Na język polski *Gesta Romanorum* zostały przetłumaczone po około 200 latach od momentu swego powstania. Pierwszy przekład nosił tytuł *Historyje rozmaite z rzymskich i innych dziejów wybrane z wykładami ich obyczajnymi, ludzi ku rozmiłowaniu mądrości i też innych cnót przywodzące* i ukazał się w roku 1540 w Krakowie (Michałowska 1995: 648). Kolejne zaś zostały wydrukowane w latach 1543, 1545 i 1566. Były też przekłady siedemnastowieczne i niewykluczone, że z nich korzystał Nargielewicz, gdy tworzył swój rękopiśmienny zbiór. W nowelach nie znajdujemy śladów chrystianizacji wątków antycznych, jeśli nie liczyć tego, że autor niekiedy świątynię starożytną nazwie kościołem. Ale trzeba też przyznać, że 26 opowiadań, które wybrał z blisko 300 znajdujących się w oryginalnej kolekcji, zawiera bardzo ubogie tło antyczne albo też w ogóle go nie zawiera. Właściwie sprowadza się ono tylko do owych imion cesarzy rzymskich (Wespazjan, Tytus, Domicjan, Dioklecjan, Maksymian), zamieszczonych w formułach wstępnych. Dalej Nargielewicz tak relacjonuje wydarzenia, że nie znajdujemy żadnych śladów charakterystycznych dla czasów, w których została umieszczona akcja. W opowiadaniu antycznej poza cesarzem pojawi się czasem senator, w średniowiecznej – król, papież i rycerz. I to wszystko. Czasem rycerz zdarza się i w antycznej, a to już jest anachronizm, jakich w twórczości Nargielewicza znajdujemy wiele.

Przejdźmy jednak do tych fragmentów *Historii wojny*, w których chrystianizacja wątków antycznych staje się wyraźna. Napomknęliśmy o nich już wcześniej, teraz przyjrzymy się im z bliska i poddamy gruntowniejszej analizie. Będzie to też okazja do zaprezentowania fragmentów transkrypcji Nargielewiczowego dzieła, które dotąd nie zostały opublikowane.

Obraz Katona

Jest rok 49 p.n.e. Cezar przekroczył Rubikon i posuwa się ze swymi legionami w kierunku Rzymu. Pompejusz tymczasem opuścił Rzym i udał się na południe w kierunku Brundyjzjum, aby zapewnić sobie możliwość przeniesienia frontu do Grecji. W owym czasie w rzymskim mieszkaniu Katona Młodszego, nazwanego później od

miejsca śmierci Utyceńskim, odbywa się narada, w której uczestniczy również Marek Juniusz Brutus, późniejszy zabójca Cezara. Widząc całe zło wojny, przyjmuje on postawę pacyfistyczną, uznając, że w tej sytuacji nie należy popierać żadnego z uczestników konfliktu: ani Cezara, ani Pompejusza. Tymczasem Katon, niezłomny zwolennik republiki, dostrzegając w Cezarze zagrożenie dla niej i dla rzymskiej wolności, uznaje, że należy stanąć po stronie Pompejusza. Cała sytuacja przejmując go bólem i troską o przyszłe losy ojczyzny. Aby przewyciężyć targające nim namiętności i swój stan emocjonalny, przyjmuje postawę stoicką – w cnocie widzi najwyższe dobro, ona też pozwala mu zachować spokój i hart ducha⁴. Lukan tak opisuje zachowanie Katona:

On też nie usunął z czcigodnej swej głowy / Straszego zarostu, nie dopuścił uśmiechu do twarzy surowej. / Odkąd zobaczył, że chwyta się za broń tę nieszczęsną, / Włos siwy, nie strzyżony, zapuścił na czoło poważne, / Brodzie ponurej pozwolił zarastać mu lica, / Jednemu bez stronniczości i bez nienawiści oddany / Smutkowi nad ludzkim rodzajem. I nie korzystał, jak dawniej, / Z prawa małżonka; duch jego silny nawet prawnej / Oparł się miłości. Taki obyczaj, takie twardego Katona / Były zasady: zachować umiar i trzymać się granic; / Iść za naturą, mieć życie dla ojczyzny, i wierzyć, / Że nie dla siebie się rodził, ale dla całej ludzkości. / Jego ucztą – wytrzymanie głodu; pałacem – dom kryty, / Chroniący od zimna; kosztowną szatą – surowa toga, / Zarzucana na ciało zwyczajem rzymskiego Kwiryty; / Najwyższym sensem miłości – potomstwo: / Dla Rzymu on ojcem, dla Rzymu małżonkiem. / Sprawiedliwości czciciel, poważnej stróż godności, / Cnotliwy dla dobra ogółu. Do żadnej jego czynności / Nie wdarła się przyjemność jemu samemu służąca (Lukan 1994: 39–40).

Tymczasem Nargielewicz przetwarza ten passus tak, jakby pisał o świętym. Ten fragment przypomina opisy wyjęte z żywotów świętych, a w szczególności świętych ascetów⁵:

Od tego zaś czasu nad wszelki zwyczaj ludzki zbyt okropny w pożyciu swoim Kato, na znak żałoby nad ojczyzną swoją nigdy włosów z głowy i z brody swojej nie zdejmował, nigdy z żoną swą nie spółkował, nigdy się w szaty swe nie ustroił, nigdy się do wczasu zwyczajnego nie skłonił, nigdy na łożu nie spał, nigdy u stołu nie siedział, nigdy żadnych pokarmów i napojów wyśmienitych do nasycenia swojego nie zażywał, ale tylko raz na dzień, pod późny wieczór, stojąc a nie siedząc, chleba suchego i wody zażywał, a po pracach i trudach swoich, na gołej ziemi leżąc, odpoczywał. W krótkim zaś czasie potym dom swój z dziećmi żenie swojej, Marcycyjej, zleciwszy, sam z Markiem Brutusem pospołu do Pompejusza, w Kampanijej zostającego, w kilkuset koni na wojnę pojachał (Nargielewicz 1690: k.12v–13r).

⁴ Wydarzenia te rekonstruuje na podstawie: Lukan 1994: 10–47.

⁵ Por. np. *Legenda o św. Alekym (Polskie wierszowane legendy...* 1962: 117–124) albo *Żywot św. Stanisława, biskupa krakowskiego (Żywoty świętych...* 1994: 250–251).

Mowa Wultejusza

Jest koniec roku 49 p.n.e. Cezar właśnie walczy z Afraniuszem i Petrejuszem w Hiszpanii. W tym czasie jego namiestnicy ze zmiennym szczęściem toczą walki w Azji Mniejszej (Gajusz Antoniusz) i w Afryce (Kurion). Podczas zmagani na wybrzeżach Ilirii (Azja Mniejsza) pompejańczycy, a właściwie sprzymierzeni z nimi piraci cyliccy, chwytają w zasadzkę okręt płynący na pomoc Gajuszowi Antoniuszowi. Przykuwają go łańcuchami do skały i starają się głodem zmusić załogę do poddania. Kapitan okrętu, nie widząc wyjścia z tej sytuacji, namawia swoją załogę do samobójstwa⁶. Oto, co mówi w *Farsalii*:

Młodzieży, wolna nie dłużej niż przez noc tę krótką, / Pomyślcie o ostateczności w takim zagrożeniu! / Nikomu życie nie jest za krótkie, kto ma w nim czas jeszcze / Na szukanie śmierci. A chwała zgonu nie gorsza, / Kiedy się idzie do walki z zagrażającym nam, losem. / Wobec niepewności czasu i życia lat przyszłych / Równa dla wszystkich jest chwała odwagi, by rzec się nadziei / Na długie lata i umieć kres życiu położyć, / Własną uprzędź losy ręką. Nikt nie jest zmuszony / Z własnej umierać woli. Uciezki nie ma. Na nasze gardła / Wszędzie obywatele czekają. Postanówcie umrzeć / I wszelki lęk minie. Chciej tego, co nieuniknione. / Niekoniecznie należy padać w ślepych wirze wojennym, / Czy gdy zderzą się szyki własnych pocisków nakryte gęstwina, / Kiedy na poboju leżą słoczone ciała poległych: / Śmierć się każdego w tym gubi, przyćmione męstwo przepada. / Nas postawili bogowie na tratwie widocznej dla naszych / I dla wroga: świadków dostarcza nam morze, / Dostarcza ziemia, na szczytach swych skał da ich wyspa. / Obie nas będą widzieć strony z przeciwnych wybrzeży. / Fortuno, gotujesz wielki i godny pamięci przykład / Naszych losów! Niech żołnierz nasz przekroczy wszystko, / Cokolwiek w ciągu wieków godnego pamięci żelazem / Czy wierność potwierdziła, czy powinności żołnierskiej dochowanie. / Na własne miecze rzucać się dla ciebie, Cezarze, / To za mało. To prawda. Lecz osaczeni nie mamy większych możności / Na dowód naszej tak wielkiej do ciebie miłości. / Dużo nam z naszej chwały odebrał los zawistny, / Że nie pojmano nas i nie osaczono wraz z ojcami i synami. / Niech jednak wróg wie, żeśmy niepokonani! Niech przejmie go grozą / Nasza szaleńcza, umrzeć gotowa odwaga! I niech się cieszy, / Że nie utknęło tu więcej tych tratw. Będą z nami / Próbować układów i będą chcieli hańbą nasze życie splamić: / Oj, żeby śmierć nasza szczególna miała tym więcej sławy, / Niech przyrzekają łaskę i niech wzywają do nadziei życia, / By nie myśleli, gdy w sobie zimne topić będziemy żelazo, / Że to z rozpaczyny robimy. Wielkim zasłużyć trzeba męstwem, / By Cezar, tę garstkę ludzi straciwszy między tysiącami, / Nazwał to stratą i klęską. Niechby los odwrót nam dawał, / Niechby nas chciał wypuścić: nie chciałbym ująć tego, co nas czeka. / Zrzekam się życia, druhowie! Wszystko mnie pcha do niechybnej / Śmierci! To natchnieniem! Tym tylko, których dotyka / Już bliskość śmierci, dane jest poznać, że umrzeć / Jest szczęściem – co bogowie kryją przed tymi, którzy żyć mają, / By trwali przy życiu (Lukan 1994: 89–90).

⁶ Rekonstrukcja zdarzeń na podstawie: Lukan 1994: 75–89.

Poniżej pokazujemy, jak tę mowę parafrazuje Nargielewicz:

Przez jedną tylko, wkrótce następującą noc, od okrutnej i sromotnej śmierci wolne najwerniejsze i najmężniejsze towarzystwa moje, dobrze i mądrze sami sobie poradzić, jako po samej rycerskiej śmierci swojej nieśmiertelną chwałą wiecznie słynąć macie⁷. Nie jest to jeszcze krótkie żadnemu człowiekowi życie, kiedy sobie kto chce, jaki chce, koniec życia swego znajdzie, ani to za śmierć poniewolną mądrzy uznawają, którą sobie własne ręce ludzkie ochotnie zadają. Większa to jest sława heroicznych ludzi, by też niedawno zaczęłym życiem doczesnym wzgardzić i, wpośród biegu samego zawód swój ukróciwszy, do nieśmiertelnego się życia z tego świata na tamten, samochcąc, zapuścić. Obludne to jest zamęcenie tylko nieprzezornych ludzi, rozkosz to znikoma, którą nam świat nieszczerzy życie to doczesne cukruje, a nieporównanie większe i niewymownie wdzięczniejsze słodczy życia wiecznego przed wiadomością naszą zachowuje, które ten tylko sam dobrze poznać i zrozumieć może, kto życiem doczesnym pogardziwszy, przez śmierć dobrowolną na tamten świat usilnie się naprze...

Jużem ja marne życie moje doczesne, jako przysmaki zbrzydzone, pogardził i, jako ciężar jeden nieśmiertelnego ducha, precz od siebie na stronę odrzucił, a widząc tak wielu raczej okrutnych rozbójników niżeli chwalebnych wojowników, na krew naszą czekających, obrałem sobie raczej od waszych rąk braterskich i kawalerskich polegac, aniżeli pod ich rozbójniczymi toporami upadać.

Obaczcie tylko, jako na nas pilnie ze wszystkich stron same nieprzyjacielskie oczy poglądają i albo sromotnego poddania naszego, albo nieśmiertelnej sławy pokazania jakiego ciekawie wyglądają. Tu tedy nam potrzeba przed zgonem naszym ostatnim niesłychaną jeszcze, ani widaną na świecie, odwagę kawalerską pokazać, aby same nieprzyjacielskie usta miały co na pochwałę naszą wszelkiej następującej starożytności powiadać. Niechaj nie rozumieją nieprzyjaciele nasi, że nas potęgą swoją zwyciężyli, albo zawsze wolne serca i ręce nasze do gwałtownej swojej śmierci przymusili, gdyż nigdy ten gwałtownie nie umiera, który żyć dłużej na tym świecie mogąc, sam dobrowolnie przed czasem życie swe zawiera. Zaprawdę, gdyby nas ci rozbójnicy morscy barziej złodziejskim, niżeli żeglarskim postępkim swoim nie ułowili i innym statkom naszym wolnego prześcia nie zatamowali, pewnie by się przed odwagą i potęgą naszą sami nie otrzymali.

Ale że nas obludna zdrada rozbójnicza tym kształtem złodziejskim ułowiła, potrzeba tedy wiekopomnym uczynkiem naszym tą stratę Julijuszowi nagrodzić, którą mu żartująca z nim w tym razie Fortuna uczyniła. Jeżeli mam jutro gwałtownie umierać, a czemuż nie mam dzisiaj sam dobrowolnie życia swojego ręką swą zawierać,

⁷ Tu i dalej – podkreślenia D.G. Mają one na celu wskazanie typowo chrześcijańskich wtrąceń w teksty, które ze względu na swoją podstawę, jaką była *Farsalia*, powinny zostać utrzymane w duchu antycznym.

co mi ma kto dnia jutrzejszego z krzywdą moją poniewolnie wydrzeć, czemuż ja nie mam tego dzisiaj dobrowolnie Bogom swym na ofiarę oddać i wkrótce to od nich z stokrotną nagrodą odebrać. Słowem, rzeknę, najmilsi bracia i najszczerzy towarzysze moi, trzeba nam tu koniecznie raczej od własnych rąk swoich, w oczach wszystkich nieprzyjaciół naszych, odważnie i mężnie umierać, aniżeli każdemu z nas od tych zbójców i zdrajców naszych okrutną śmierć tyrańską w nagrodzie wiary naszej, wodzowi naszemu wyświadczonej, odbierać. Tego ja teraz najmilszym bratem i najwierniejszym moim towarzyszem nazwę, od którego z was najpierwszy i najpotężniejszy sztych w piersiach moich odbierę (Nargielewicz 1690: k. 24r–24v).

Mowa ta niewiele ma wspólnego z oryginałem. Można by nawet powiedzieć, że od początku do końca została napisana na nowo. Przy okazji opatrzone ją chrześcijańskimi wierzeniami o nieśmiertelności duszy, słodczy życia wiecznego na tym świecie, a także przekonaniem, że ciało stanowi ciężar dla nieśmiertelnego ducha i że drogę do wiecznego szczęścia stanowi pogarda dla świata. Do głosu dochodzi tu też teologia męczeństwa – śmierć jest postrzegana w kategoriach ofiary złożonej Bogu i zasługującej na niebiańską nagrodę. Sprzed oczu dominikańskiego zakonika znika jednak fakt, że bohaterowie Lukana popełniają samobójstwo, a więc czyn nieakceptowany przez Kościół (samobójców w tych czasach grzebano w niepoświęconej ziemi, a zatem zwykle poza cmentarzem).

Dalej Nargielewicz pisze:

[657] To mówiąc, piersi swe otworzył i miecza dobywszy, mężnym głosem zawołał: „Tu tedy, tu, najmilsi bracia moi, bronie swoje topcie, tu grób nieśmiertelny wiecznej chwale mojej orężem swoim kawalerskim kopcie, a oraz i sami z sobą tak wzajemnie czyńcie, a po krwi waszej tryumfalnej do złotych brzegów niebieskich po zwycięskie korony odważnie i fortunnie płyńcie” (Nargielewicz 1690: k. 24v).

To wyraźne nawiązanie do topiki męczeństwa, znanej z żywotów świętych i poezji liturgicznej, gdzie korona stanowi atrybut tych, którzy ponieśli męczeńską śmierć za wiarę⁸.

Mowa Katona w świątyni Ammona

Jest rok 48 p.n.e. Pompejusz, pokonany przez Cezara w bitwie pod Farsalos, udał się do sprzymierzonego ze sobą Egiptu, gdzie został zabity przez siepaczy młodocianego króla Ptolemeusza Dionizosa. Po jego śmierci rozproszeni początkowo pompejańczycy skupili się pod wodzą Katona, który przejął dowództwo nad frontem w Afryce. Po przebyciu ze swoim wojskiem Wielkiej i Małej Syrtys dotarł on do Libii, skąd ruszył na południe w głąb lądu. Natura tych ziem dała się we znaki

⁸ Zob. np. Prudencjusz, *Peristephanon* V, 4; X, 765; XIV, 7 albo hymny i sekwencje na cześć św. Stanisława (*Monumenta Poloniae Historica* 1884: 359, 362).

Katonowi i jego wojsku: po burzy morskiej musieli oni znieść burzę piaskową, nieustannie też odczuwali pragnienie. Gdy pewnego dnia natrafili na oazę, w której znajdowała się świątynia boga Ammona, podupadłe na duchu wojsko zaczęło przez Labienusa, swego reprezentanta, prosić wodza, aby zapytał tamtejszą wyrocznię, jaka przyszłość czeka ojczyznę, jaki będzie wynik wojny, a także czym jest męstwo i wzór szlachetności. Katon opowiedział wówczas wojsku o naturze Jowisza i jego rozporządzeniach⁹. Tak przynajmniej wyobrażał sobie to Lukan:

A Katon pełen boga – w cichości serca go nosił – / Z piersi swej takie, świątyni godne, wydobyl słowa: / „O co ty mi, Labienie, pytać zalecasz? Czy umrzeć w wolności / Z bronią w rękę wołałbym, niż oglądać tyrana? / Czy życie jest niczym? Jeśli długie, to czy wiek robi różnicę? / Czy przemoc może zadać gwałt szlachetności? Czy losu groźby / Niczym wobec cnoty? Czy chce wystarczy, co godne pochwały? / Czy powodzenie doda coś do szlachetności? / To wszystko wiemy. I Hammon głębiej nam tego nie wpoi. / Wszyscyśmy z bogami związani. Choć świątynia nie mówi, / Nic nie robimy wbrew woli boga. Bóstwo słów nie potrzebuje. / Stwórca powiedział nam raz, przy narodzeniu, / Co wiedzieć nam wolno. Nie chodził on przez piaski jałowe, / By garstce ludzi przepowiadać; nie zanurzył prawdy w tym kurzu. / Jego siedzibą jest ziemia i morze, i powietrze, / Niebo i cnota. Po cóż więc jeszcze pytać bogów? / Jowiszem jest, cokolwiek widzisz, czymkolwiek się wzruszasz. / Proroctw niech sobie szukają ludzie wątpiacy, / Wciąż przyszłych losów niepewni. Mnie nie wyrocznie dają pewność, / Lecz pewna śmierć. Tchórz, czy bohater – umrzeć musi. / Tyle orzekł Jowisz. I to wystarczy”. – Po takich słowach / Zachowując wiarygodność świątyni ustąpił od ołtarzy / I nie doświadczając Hammona, zostawiając go ludom (Lukan 1994: 221).

U Nargielewiczka natomiast epizod w świątyni Jowisza-Ammona staje się pretekstem do wykładu na temat chrześcijańskiego Boga, Sądu Ostatecznego, wiedzy o dobru i złu, a także nieuchronności śmierci będącej wyzwoleniem od doczesnych trosk. Oto, co mówi jego Katon:

O cóż mi każesz, mój miły Labienie, tego boga rogatego pytać? O to podobno, jakobym miał przystojniej, czy-li na wojnie w wolności, czy-li w ojczyźnie w niewoli, umierać? To pewna i bez wyroku boskiego, że nikt nie może życia swego chwalebniej zakończyć, jako kiedy chce doczesną wolność swoją z wieczną wolnością, przez śmierć swą heroiczną, złączyć.

Albo też o to każesz mi boga pytać, czy-li dłuższego, a coraz gorszego, czy-li też krótszego, a potem lepszego wieku na tamtym świecie mamy sobie sprzyjać? I to pewna, że wszyscy, którzykolwiek na tym świecie docześnie żyjemy, tedy nie dziedzicami, ale tylko czasowemi dzierżawcami jego zostajemy, a na tamtym świecie

⁹ Zdarzenia te odtwarzam na postawie: Lukan 1994: 171, 191, 195–196, 204, 213–221.

spólną z Bogiem ojczyznę swoją mamy, do której się przez wszelkie nasze trudności i przeciwności mężnie przebijamy i kiedykolwiek ją, czy-li po krótkim, czy-li po długim pożyciu naszym otrzymamy, bynamniej o to trwać i dbać nie mamy, gdyż nie ten jest na świecie fortunniejszy, którego wiek bywa tu późniejszy, ale ten, który w sławnych sprawach swoich zostaje chwalebniejszy.

Albo też o to pytać boga każesz, czy-li dość o rzeczach barzo trudnych zamyślić, a po zamyśleniu z imprezy ich spuścić, czy-li też rzecz umyśloną przez wszelkie trudności do skutku przyprowadzić i przez wszelkie przeciwności mężny swój zamysł i zawód przesadzić? Wiemy to barzo dobrze wszystko, co jest w tej mierze lepszego, a co podlejszego, ani nam więcej ten bałwan opowie nad to samo, co każdy z nas, z samego przyrodzonego rozumu swojego, nauki się dowie.

By też ani kościoła, ani boga żadnego na świecie nie było, tedy my sami przez się, co jest dobrego, a co złego wiemy, co jest cnota, a co niecnota, sami rozumiemy, co jest prawda, a co nieprawda, sami poznajemy i tak ze wszystkimi zamysłami i zawodami, jako też ze wszystkimi zamysłów naszych skutkami i zawodów kresami pod przedwiecznemi najwyższego Boga dekretami zawsze zostajemy, których jako nam z żadnych wieszczków i bożków wyrozumieć nie można, takież i nadaremnie badać się o nich nie słusza.

Alboż to rozumiesz, Bóg wszechmogący wszelką swą możność w tym szczerpłym miejscu określił i wszelką swą wiadomość w tym niemym bożku osadził, że już żadnemu innemu rozumowi i człowiekowi wiadomości złego i dobrego nie udzielił? Wiedz o tym zapewne, Labienie, ode mnie, iż cokolwiek oczyma twemi baczysz, cokolwiek uszysma swemi słyszysz, cokolwiek zmysłami twemi czujesz i gdziekolwiek krokiem swym postępujesz, wszędy Boga żywego i prawdziwego, z niezmierną istotą obecnie zostającego, znajdujesz, którym my wszyscy żyjemy, czujemy, chodzimy¹⁰ i wszystkie, by też najtrudniejsze, rzeczy rozumieć możemy.

Niechaj tedy tego boga rogatego ludzie w myślach swych wątpliwi, w sprawach troskliwi, w żądach pierzchliwi, o różne przyszłe rzeczy ciekawie pytają, a mnie zaś nie żaden wyrok bałwana jakiego, lecz sam ostatni termin życia mego o wszystkim upewni, który mi to ustawicznie do serca mojego powiada, że tak słaby, jak mocny, tak ubogi, jak bogaty, tak szczęśliwy, jak nieszczęśliwy, długo li, krótko li na tym świecie żyjąc, pod nieuchronnym ostrzem śmiertelnym zarówno upada, a potem pod przedwieczne dekreta boskie lub surowe, lub też łaskawe według pożycia swego złego albo też dobrego nieomylnie podpada, a ten tylko sam najfortunnijszym i najslawniejszym przy zgonie życia swojego zostaje, kto na tym świecie żyjąc, a od wszelkich zepsowanych ludu pospolitego obyczajów stroniąc, przy samej szczerzej cncocie i prawdzie obstage (Nargielewicz 1690: k. 50v–51r).

¹⁰ Por. Dz 17, 28.

Mowa Achoreusa

Cezar, nie wiedząc jeszcze, że Pompejusz został zgładzony przez swoich sojuszników, podąża za nim do Egiptu. Przed wejściem do portu aleksandryjskiego satelita Ptolemeusza Dionizosa wita go w imieniu króla, niosąc w darze głowę zabitego Pompejusza. Juliusz roni łzy nad głową zięcia i gani postępek Ptolemeusza. Są to jednak tylko pozory żalu i gniewu, wkrótce bowiem przyjmuje zaproszenie młodocianego króla i pozwala się gościć na jego dworze. W tym czasie Ptolemeusz pozostawał w konflikcie ze swoją siostrą i żoną w jednej osobie – Kleopatrą. Po potajemnie spędzonej z nią nocy, Cezar przywraca zgodę między zwaśnionym rodzeństwem. Uradowany tym król wydaje ucztę, podczas której Juliusz toczy całonocną rozmowę z egipskim arcykapłanem – Achoreusem. Pyta go o początki egipskiego ludu, położenie kraju, tamtejsze obyczaje, kult bogów. Chwali się też, że interesuje go astronomia i że wprowadził poprawkę do kalendarza. Najbardziej jednak nurtuje Cezara tajemnica umiejscowienia źródeł Nilu i jego wylewów¹¹. W wersji Lukanowej odpowiedź Achoreusa obejmuje tylko tę ostatnią kwestię:

Cezar zakończył, a na to tak zaczął czcigodny Akoreus: / „Godzi mi się, Cezarze, wielkich praojców wyjawić sekrety, / Do tego czasu nieznanne świeckim śmiertelnikom. / Inni niech w pobożności milczą o tak wielkich cudach, / Lecz ja uważam, że bogom to miłe, by dzieło ich głosić / Wszystkim, by ludzie poznali jego święte prawa. / Planetom, gwiazdom jedynym, co nieba obrót miarkują / I biegną przeciw niemu, pierwotnym prawem wszechświata, / Dana została moc różna. Słońce więc czasu wyznacza okresy, / Zamienia noce na dni i potężnymi promieniami zabrania / Planetom wędrować, bieg ich niestały w miejscu zatrzymując. / Księżyc swymi fazami miesza kolejno Tetydę z ziemiami. / Saturnowi przypadły mroźące lody i strefa śniegowa. / Mars posiadał wiatry i nieregularne pioruny. / Pod Jowiszem łagodna pogoda i powietrze bez burzy. / Wenus płodna kieruje posiewem wszechrzeczy. / Cylleniusz zaś jest panem niezmiernych fal wodnych. / Tego gdy ta część nieba posiada, kędy Lwa gwiazdy / Z Rakiem się łączą, kiedy gwałtownym Syriusz sieje ogniem, / A koło zmieniające pory roku więzi / Koziorożca i Raka, a pod tą częścią kryją się źródła Nilu, / Wtedy, gdy w nie ten władca wód ognistym płomieniem / Z góry uderzy, z wyzwolonego Nil wypływa źródła, / Tak jak ocean księżycą fazom podległy się zjawia, / I wzrostu swego nie powściąga pierwej, / Nim noc z powrotem od słońca odzyska godziny (Lukan 1994: 245–246).

Nargielewicz rozszerza tę mowę o wszystkie kwestie przywołane w prośbie Cezara. Swoją wiedzę o Egipcie opiera głównie na tym, co przeczytał w Biblii. Stąd wzmianka o Henochu jako praojcu Egiptu i o wyjściu narodu żydowskiego z ziemi egipskiej. Chociaż dominikanin wie, że w Egipcie panuje wielobóstwo, podkreśla, że dawniej wierzono tam w jednego i wszechmogącego Boga – Stwórcę świata.

¹¹ Rekonstrukcja zdarzeń na podstawie: Lukan 1994: 235–246.

Dalej następuje opis stworzenia, nawiązujący do księgi Genesis. Dopiero na końcu Nargielewicz porusza kwestię źródeł Nilu i jego wylewów, przypisując to również tajemnicy Boga Stwórcy.

Jako to sobie za rzecz wielce niesłuszną i owszem niezbożną uznawam, abym bogów najwyższych sławy i przodków naszych starodawne sprawy przed tobą, wodzu najwaleczniejszy, a oraz i mistrzu najroztropniejszy, milczeniem moim utaił, tak też to za rzecz przynależną poczytam, abym przed tobą wszelkie nam wiadome sekreta Boskie i obroty niebieskie mową moją wyjawiał. Gdyż Bogowie nasi, jako cokolwiek na niebie i na ziemi czynią, to wszystko dla sławy swojej, a nauki naszej z wielką uwagą czynią, tak też po nas tego potrzebują, abyśmy chwalebne ich sławy całemu światu ogłaszali i cokolwiek od nich wiadomości w różnych rzeczach mamy, tego bez zazdrości wszystkim udzielili.

Ile tedy naprzód do państwa naszego wzniesienia należy, mamy to z starodawnych przodków naszych podania, że naród nasz przed dwiema tysiący i kilkuset lat od najpierwszego ojca swojego Inacha (którego inni Enochem nazywają) wzniesiony zostaje, a ten, jako powiadają, dotychczas nieśmiertelnym na jakimsi rozkosznym i od ludzi ustronnym miejscu z świętymi duszami przestaje i skończenia świata oczekuje¹². Od tego tedy przodka naród nasz rozplodzony, naprzód pod faraonami, egipskimi królami, zostawał i wiele innych postronnych narodów pod swoją moc zhołdował.

Ale kiedy naród Izraelski, w egipskiej niewoli zostający, mocą przedziwnego Boga swojego z Egiptu wyprowadzony został, wtedy po wyściu tych niewolników dom faraonów ustał¹³, a na ich miejsce dom Ptolemeuszów w Egipcie na królestwo nastał i przez całe pięćset lat prawem dziedzicznym panował. Potym Egipt od Aleksandra Wielkiego zawojowany przez lat czternaście władzy jego hołdował, a przy śmierci Aleksandra Wielkiego znowu domowi Ptolemeuszów oddany, do tego czasu temuż domowi prawem dziedzicznym zostaje poddany.

Ile do praw i ustaw naszych należy, tych nie mamy żadnych szczególnych i wiecznie nieodmiennych, ale jako pod dziedzicznymi panami zostajemy, tak się też postanowionemi od każdego z nich prawami rządzimy i sędzimy. Każdy król Egiptu zawiadowcą, a oraz i prawodawcą, zostaje i jakie który z nich prawa nam podaje, takie wszystkie naród nasz posłusznie zachowuje. Zaczynam i wszystkich podanych królewskich takie są sprawy i obyczaje, jakie są królów naszych postęпки i zwyczaje. Gdyż jako który król w prawach swych postępuje, tak mu się wszystkie królestwo w pospolitych sprawach swoich akomoduje i we wszystkich procederach pana swojego naśladuje.

¹² Por. Rdz 5, 22–23; Syr 44, 16; Hbr 11, 5.

¹³ Por. Wj 1–40.

Co należy do obrzędów boskich i obrotów niebieskich, luboć wprawdzie, według niektórych późniejszych starców naszych tradycyjej, wiele różnych bogów wyznajemy i różne im ofiary oddajemy, różne ich obrazy różnemi nabożeństwami naszymi szanujemy, ależ przecie według dawniejszych mędrców naszych i rzeczy świadomszych, jednego najpierszego i najwyższego, z nikogo nie spłodzonego, lecz z siebie samego wznieconego, żadnym rozumem ludzkim niedoścignionego i nam wszystkim ani widomego, ani wiadomego Boga, wszystkich innych bogów Stwórcę i Rządcę uznawamy i Jego wszechmocnej sprawie wszystkiego świata ziemskiego i niebieskiego wzniecenie i stwierdzenie słusznie przyznawamy.

Ten sam wszystkie obroty i zaszczyty niebieskie sporządził, ten znaki i gwiazdy niebieskie przystojnie rozrządził, aby wszelki dowcip rozumny, do nich się stosując, w sprawach swych na tym świecie nie błądził. Ten sam Bóg najwyższy na obszernej machinie niebieskiej siedm planet najprzedniejszych i światu naszemu najpomocniejszych osadził¹⁴. Z których najpiersza jest planeta słoneczna, która wschodem i zachodem swoim dni i nocy wskrzesza, a wszystkie ustępujące i następujące czasy dorocznie rozmierza. Druga planeta miesięczna, która różne żywiola w ziemi, wzburzenia na powietrzu, wzruszenia na wodach i odmiany w ludziach swoją różną odmiennością sporządza. Trzecia planeta Saturnowa¹⁵, która czasy mroźne i posępne sprawuje. Czwarta planeta Marsowa, która burzami, wiatrami i zawieruchami powietrza zawiaduje. Piąta¹⁶ planeta Jowiszowa, która miłe pogody i wygody na świecie naszym wznieca. Szósta¹⁷ planeta Wenery, która różne pożytki i przypłodki na świecie rozsadza. Siódma¹⁸ planeta Merkuryjuszowa, która nad morzami, jeziorami, stawami, rzekami i wszelkimi wodami panuje. Ostatnia planeta suchemi wiatrami i gorącemi upałami zawiaduje.

Kiedy zaś Merkuryjusz do ostatniego stopnia byka niebieskiego, a do pierszego stopnia raka niebieskiego przystępuje i w ten sam czas słońce pierszym krokiem swym w znak lwa niebieskiego wstępuje, wtedy nad wszystkich innych rzek ziemskich obyczaj, rzeka nilowa z brzegów swych wylewa i powodzami swemi wszystkie pola i ogrody całego Egiptu oblewa, a przez trzy miesiące z brzegów wylewając, wtedy dopiero do brzegów swoich powraca, kiedy podczas porównania dnia z nocą waga niebieska odjęte podczas wiosny i lata godziny nocne ujęciem godzin dziennych wzajemnie nagradza. Skądby zaś te niezwyčajne wód nilowych wzniecenie i wezbranie początek swój miało, różni starzy mędrkowie nasi różne tego przyczyny naznaczają.

¹⁴ Por. Rdz 1, 14–18.

¹⁵ Przedstawiony tu przez Nargielewicza opis układu słonecznego i kolejność występujących w nim planet są oczywiście błędne.

¹⁶ Tu Nargielewicz po raz drugi daje: Czwarta. Poprawiamy jego pomyłkę, dając: Piąta.

¹⁷ U Nargielewicza – piąta. Wprowadziliśmy poprawkę.

¹⁸ U Nargielewicza – szósta. Wprowadziliśmy poprawkę.

Anaksagoras i Eurypides twierdzą, że na górach libijskich rozstaje się śnieg pod ten czas do Nilu spływają i takich mu powodzy dodają. Democritus rozumie, że dżdże w krajach północnych wezbrane, do Nilu spływając, powodze jego wzburzają. Tales¹⁹ powiada, że potężne wiatry, z morza przeciw Nilowi wiejąc, bieg jego od morza odpierają, zaczynają wody w nim zatamowane z brzegów swych wylewają. Memfitycy mędrcom nauczają, że wody w podziemnych otchłaniach zawarte, za wzruszeniem grzmotami niebieskimi ziemi, wyrynając, do Nilu wpadają, a potem z niego walną powodzią wylewają. Platonicy dowodzą, że ocean morski wzburzeniem swoim wody Nilowi dodaje i której Nil nie mogąc w brzegach swoich zawrzeć, na cały Egipt ją wydaje. Herodotus twierdzi, że gwiazdy niebieskie różne wody morskie w siebie, podczas lata i zimy, wsiąkają, a podczas wiosny zaś do Nilu ich zlewają, z których wezbrane powodze na początku wiosny z nilowych brzegów wylewają.

Ja jednak tak rozumiem, że jako wszystkie inne rzeczy i rzeki ziemskie po stworzeniu świata z różnymi własnościami od najwyższego Stwórcy swego sporządzone zostały i tak przymnożenia, jako też umniejszenia swego, pewne czasy naznaczone od Stwórcy swojego odebrały, tak i rzeka nilowa od tegoż Boga opatrności z pewnej, a przed nami tajnej, jakiejś przyczyny te szczególne prawo swoje wzięła, aby nad wszystkich wód ziemskich obyczaj nie na wiosnę, ale wpośród lata z brzegów swych wylewała i upalonemu wtedy najbarziej od słońca Egipcjom powodzami swoimi potrzebnej ochłody dodawała.

Co zaś do pierwszego źródła i początku nilowego należy, nie jeden się na to ciekawy dowcip ludzki zawodził, aby tego swoją wiadomością dochodził, ale skryty w sprawach swoich Bóg sekret ten przed wszelkim rozumem ludzkim utaił. Bo naprzód Aleksander Wielki kilkudziesięciu wybranym mędrcom swoim z wielkim kosztem na to naznaczonym i na różne strony świata całego rozesłanym pilnie szukać pierwszego źródła nilowego rozkazał, a przecież żaden z nich tego nie dokazał, aby na pewnym miejscu jakim początek Nilu pokazał. Także król asyryjski, Kserkses, czterema królami, od siebie zwyciężonymi i w tryumfalny wóz swój sprzężonymi, na ostatnie granice ziemi swej, szukając źródła Nilu, zajał, a przecież nigdzie początku jego nie dojechał. Także król perski Kambizes, w ośmiukroć stu tysięcy wojska swojego na tą się imprezę do Afryki wybrał, aby się do źródła nilowego dobrał, a przecie i ten, kiedy mu w długiej drodze strawnego prowiantu nie stało, tedy dziesiątego żołnierza swego dziewięciu żołnierzom co dzień na pokarm dając, wprzód większą część wojska swego wyjadł, niżeli dla napoju swego do źródła Nilowego przypadł, i nic w zawodzie swoim nie wskórawszy, z barzo małą karstką ludzi swych do domu się zabrał.

¹⁹ Tj. Tales z Miletu.

Także i różni królowie egipscy na to się z usilniami swojemi żądzami zaciekali, aby źródła tej swojej domowej rzeki dociekali, a przecież nic w tych zamysłach swych nie dokazali. Daremnie tedy i ty, najwaleczniejszy wodzu, na to z swoją sie chęcią każesz, czego przeciwko samemu przyrodzeniu dokazać nie możesz. Ponieważ sama pospolita natura tak mieć na świecie chciała, aby żadna ciekawość ludzka o pierszym źródle nilowym nie wiedziała, ale żeby go wszędy źrzenica ludzka zarówno wielkim, a nigdzie małym, nie widziała (Nargielewicz 1690: k. 55r–56r).

Przedśmiertna mowa Kleopatry

Po uporządkowaniu spraw Egiptu, gdzie wkrótce zausznicy młodocianego króla wszczęli przeciwko niemu rebelię, Cezar udał się na rozprawę z królem Pontu Farnacemem (47 p.n.e.). Kolejne etapy jego życiorysu to pokonanie sił Katona pod Utyką (46 p.n.e.), walki w Hiszpanii i zwycięstwo nad synami Pompejusza pod Mundą (45 p.n.e.), powrót do Italii i szybka śmierć pod sztyletami senatorów (44 p.n.e.). W 43 roku p.n.e. komicja centurialne przyznają nieograniczoną władzę trzem triumwirum: Oktawianowi (adoptowanemu synowi Juliusza Cezara), Antoniuszowi i Lepidusowi. W roku 42 p.n.e. triumwirowie pokonują „obrońców republiki” w Macedonii, w bitwie pod Filippi. Dzielią się wówczas władzą nad imperium: Antoniusz obejmuje część wschodnią, Oktawian – zachodnią, a Lepidus – Afrykę. Wkrótce jednak Oktawian przeciąga na swoją stronę wojska Lepidusa i w ten sposób pozbawia go władzy. Niebawem też dochodzi do konfliktu między nim a Antoniuszem, który przygotowując wyprawę przeciw Partom, spotkał się z Kleopatram, poślubił ją i dokonał wielu darowizn na Wschodzie na rzecz małżonki i jej dzieci, co wywołało w Rzymie oburzenie. Do decydującej bitwy między nimi doszło pod Akcjum (31 p.n.e.): Oktawian pokonał tam flotę Antoniusza i Kleopatry. Wówczas małżeństwo uciekło do Aleksandrii, gdzie popełniło „podwójne” samobójstwo²⁰.

Nargielewicz nieco inaczej przedstawił te wydarzenia, m.in. czyniąc trzecim triumwirem nie Lepidusa, lecz Nazydiusza (Nargielewicz 1690: k. 59v). Według niego też, Antoniusz na wieść o naddiaganiu Oktawiana do Afryki miał zbiec do Epiru i zamknąć się w twierdzy Leucas (Nargielewicz 1690: k. 60r). Tam doszło do samobójstwa najpierw Kleopatry, a potem Antoniusza. Pisarz wyobraził sobie, że zaufana służąca przyniosła królowej w koszu jaszczurkę (zwaną aspisa, co po

²⁰ Zdarzenia te rekonstruuje w oparciu o: *Słownik kultury antycznej* 1986: 90, 71, 40, a także: Jaczynowska 1986: 188–189.

grecku znaczy zmija), którą ta przyłożyła do swojej piersi (Nargielewicz 1690: k. 60 r). Zanim wydała ostanie tchnienie, wygłosiła taką mowę:

Żyłam i pókim sama chciała, póty na tym świecie we wszelakich rozkoszach i wczasach pożądanym była. Jużem się dość pomyślnych świebód i wygod wszelkich nasyciła, a teraz już też taki czas nastąpił, abym wszelkie grandece i splendence moje chętnie opuściła i wszytek świat ziemski ze wszytkimi marnościami jego na stronę od siebie odrzuciła, a żądze serca mego do nieskończonych tamtego świata rozkoszy obróciła.

Niechaj inni ognusnieli na tym świecie ludzie ostatniej życia swojego godziny z bojaźnią czekają i nie kiedy chcą, lecz kiedy muszą, poniewolną śmiercią z światem się rozstają, a ja śmierci siebie oczekiwać każę i nie wtedy umrę, kiedy umrzeć muszę, lecz wtedy, kiedy sama dobrowolnie oddam Bogom moją duszę. Nie będę ja bynamniej świata tego żałować, ani też na prędkie życia mojego skończenie utyskować, bo lubom krótko na tym świecie żyła, alem wszelkich rozkoszy i delicyj jego do ukontentowania swojego już dosyć zażyła.

Ciebie mi tylko, mój Antonijuszu, na tym świecie samego zostawować poniekąd żal będzie, że jako moja bez twojej na tamtym, tak i twoja dusza bez moi na tym świecie w ustawicznych troskliwościach znędziała zasiędzie. Jeżeli jednak szczerym moim zostajesz przyjacielem, tedy i ty niedługo po mnie będziesz na tym świecie walczyć z swym nieprzyjacielem, ale co prędzej za mną, wierną twoją przyjaciółką, pospieszysz, gdzie się ze mną nigdy nierozzerwanym sprzyjaniem i spółkowaniem ucieszysz. O czym ja nie wątpię wprzódy się na tamten świat ohotnie pokwapię i na rozkosznych polach elizyjskich, dla prędkiego po mnie przybycia twojego, wczesną gospodę wygodnie zastąpię (Nargielewicz 1690: k. 60r).

W słowach Kleopatry pojawił się wątek wanitatywny – całe swoje dotychczasowe życie w zbytku i rozkoszach uznała za marność. Jako wierna i oddana Antoniuszowi małżonka przepowiada też cierpienie ich dusz, które niebawem rozdzieli śmierć. Nargielewicz, pracując nad tym fragmentem, nie mógł już podeprzeć się tekstem Lukana, ponieważ zakończył on się na ucieczce Cezara z Faros. Angielska kontynuacja Maya doprowadzona została do śmierci Juliusza. Polska kontynuacja Chrościńskiego, prowadząca do bitwy pod Akcjum, nie była jeszcze gotowa. Nie wiadomo więc, na czym opierał się autor. Skoro jednak Bardziński miał suplement Maya, to może Nargielewicz znał tragedię tego samego autora: *The tragedy of Cleopatra, queene of Aegypt*²¹, wystawioną w 1626, a wydrukowaną w 1639 roku. A jeśli nie Maya, to może samego Szekspira – wszak jego dramat *Antoniusz i Kleopatra* powstał w latach 1606–1607. Nie twierdzimy tu, że Nargielewicz znał angielski, ale mógł zapoznać się z tekstem przez przekłady lub obcojęzyczne przeróbki (Sito 1971: 11; Żurowski 2007). Zresztą w epoce poprzedzającej jego czasy niejedyn autor podejmował ten temat, wystarczy wspomnieć choćby Samuela Daniela

²¹ Najnowsze wydanie tego dzieła: *The tragedy of Cleopatra...* 2018.

czy Étienne'a Jodelle'a (*Cleopatre captive*). Te hipotezy wymagają jednak dokładniejszego sprawdzenia. Warty odnotowania jest fakt, że polski autor nieco inaczej przedstawia kolejność śmierci kochanków. Zwykle to Antoniusz pierwszy popełnia samobójstwo, otrzymawszy fałszywe wieści o śmierci Kleopatry. U Nargielewicza natomiast dzieje się odwrotnie.

Zakończenie *Historii wojny*

Gdy Nargielewicz pisał zakończenie *Historii wojny*, uznał, że najlepszym zwieńczeniem tak wielkiego dzieła będzie wzmianka o inkarnacji i narodzinach Chrystusa. Pretekst do wprowadzenia tego wątku dawała osoba Oktawiana Augusta, on to bowiem – jak jest napisane w Ewangelii wg św. Łukasza – zarządził spis ludności, który skłonił Józefa i Maryję, aby udali się do Betlejem (Łk 2, 1–7). Według Nargielewicza, przyjście na świat Jezusa miało zostać objawione w Rzymie przez niezwykle zjawisko astronomiczne. Poruszony nim August miał rzekomo uznać boskość narodzonego Dziecięcia i ufundować mu kościół. Ale to już czysty wytwór fantazji autora, choć niepozbawiony swoistego uroku:

Za jego szczęśliwego panowania ostatniego roku przedwieczny Syn Boski za Zwiastowaniem Archanielskim i za sporządzeniem Boskim w przeczystej Bogarodzicy Panny człowiekiem poczęty i z teje na świat przedziwnie narodzony został. Podczas którego narodzenia nocy trzy słońca się nad Rzymem pokazały, dwie na kształt pełnych miesiąców, lecz trzecie, najjaśniejsze, wszystko pszenicznym wieńcem okrażone, w pośrodku którego widziana była slichna Panna, na łoniu swoim małego Synaczka piastująca, które widowisko, kiedy teje nocy Oktawijan obaczył, tedy stąd nowego Boga jakiegoś z panny narodzenie tłumaczył, dla którego kościół wspaniały w Rzymie wystawił i te słowa złotemi literami na facyjacie jego wyraził: „Świątynia Bogu cudownemu z Panny narodzonemu” (Nargielewicz 1690: k. 60v).

Podsumowanie

Przytoczone we wcześniejszej części artykułu fragmenty *Historii wojny* zestawione z przekładem filologicznym *Farsalii* wskazują, że Nargielewicz nie był wiernym tłumaczem Lukana. Przejął wprawdzie materię łacińskiego poety, ale na kolejnych etapach pracy nad tekstem (*elocutio*, *dispositio*) nadał powstającemu pod jego piórem utworowi zupełnie inną szatę słowną, kompozycję, a nawet gatunek, bowiem uczynił z epepei coś na kształt romansu lub powieści. Rozbieżności między dziełem Lukana a utworem Nargielewicza budzą wiele pytań, w tym również o zakres samodzielności barokowego autora. Możliwe wszak, że nie korzystał on z oryginalnego, łacińskiego tekstu Lukana, a np. z jego przekładu na język inny niż polski lub

nawet z obcojęzycznej przeróbki. Pojawiające się tu i ówdzie w tekście italianizmy, jak choćby owa „facyjata” zamiast „fasady” (Nargielewicz 1690: k. 60v), mogą wskazywać, że autor sięgnął po przekład włoski lub włoską przeróbkę. Mogło też się zdarzyć, że miał przed sobą tekst łaciński, ale np. z bardzo obszernym komentarzem historycznym, którego fragmenty, po uprzednim przełożeniu, wprowadzał do swojego tekstu. Potwierdzenie którejs z tych możliwości mogłoby zburzyć nasze przekonania co do jego oryginalności. Na razie jednak nie udało się złapać Nargielewicza za rękę i wskazać podstawy dla *Historii wojny*. Trzeba więc wierzyć, że wszelkie różnice między obydwojma tekstami wynikały z zabiegów adaptacyjnych i są dowodem oryginalności twórczej polskiego autora.

BIBLIOGRAFIA

Bardziński Jan Alan. 1691. *Odrodzona w ojczystym języku Farsalia Lukana, to jest Wojna domowa rzymska z argumentami Sewera Sulpicjusza i suplementami różnych ofiarowana [...] Władysławowi z Krzywonogi Łosiowi, wojewodzie pomorskiemu [...], od jednego przetłumaczona Polaka, którego imię następujące wyrażają wiersze [...].* Oliwa: drukarnia cystersów, drukował Joannes Jacobus Textor.

Brożek Mieczysław. 1989. *Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury. Wybór.* Warszawa: PWN. ISBN: 83-0109-423-0.

Chmielewska Katarzyna. 2009. *Recepcja rzymskiej literatury antycznej w Kronice polskiej Mistrza Wincentego.* W: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego.* Red. Andrzej Dąbrówka, Witold Wojtowicz. Warszawa: Wydawnictwo IBL. ISBN: 978-83-6175-706-1. S. 215–230.

Chrościński Wojciech Stanisław. 1690. *Pharsalia po polsku przetłumaczonego Lukana albo raczej wojna domowa między Pompejuszem a Cezarem, rzymskimi wodzami, z łacińskiego na ojczysty język [...] przełożona.* Oliwa: drukarnia cystersów, drukował Joannes Jacobus Textor.

Chrościński Wojciech Stanisław. 1693. *Pharsaliej albo raczej wojny domowej rzymskiej od zabicia w senacie Juliusza Cezara między dwiema stronami, jednej o wolność, drugiej pod pretekstem zemsty jego zaboju, o nabycie państwa czyniącemi, aż do ostatniej Antoniusza pod Actium z Augustem rozprawy kontynuacja: z różnych łacińskich historyków rzymskie dzieje opisujących w dziesięć ksiąg zebrana [...].* Oliwa: drukarnia cystersów.

Cytowska Maria, Szelest Hanna. 1992. *Literatura rzymska. Okres cesarstwa.* Warszawa: PWN. ISBN: 978-83-0110-574-7.

Dąbrówka Andrzej. 2019. *Ars sine scientia nihil est. Respons na koreferat dra Łukasza Cybulskiego.* „Teksty Drugie”, nr 2. ISSN: 0867-0633. S. 108–116.

Dąbrówka Andrzej, Gacka Dorota, Kazańczuk Mariusz. 2019. *Jak wydawać twórczość Tomasz Nargielewicza? Stanowisko Pracowni Literatury Średniowiecza IBL PAN w sprawie edycji krytycznej kodeksu Ossolineum Paulik.* 3. „Teksty Drugie”, nr 2. ISSN: 0867-0633. S. 82–92.

Gacka Dorota. 2013. *Mediewalizm, prezentyzm – klucze do zrozumienia „Historii o Ottonie” Tomasza Nargielewicza*. W: *Oblicza mediewalizmu*. Red. Andrzej Dąbrówka, Maciej Michalski. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. ISBN: 978-83-7654-237-9. S. 53–79.

Hertz Paweł. 2001. *Gesta Romanorum: historie rzymskie*. Warszawa: Iskry. ISBN: 83-2071-667-5.

Huygens Robert B.C. 1955. *Conrad de Hirsau. Dialogue super auctores. Edition critique*. Michigan: Latomus. Revue d'Études Latine.

Jaczynowska Maria. 1986. *Historia starożytnego Rzymu*. Warszawa: PWN. ISBN: 978-83-0100-268-8.

Julius Caesar Caius. [b.r.]. *Commentarii* [online]. Protokół dostępu: <https://www.thelatinlibrary.com/caes.html> [19.10.2020].

Kruszewska-Michałowska Teresa. 1965. „Różne historyje”. *Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Marek Annesz Lukan. 1994. *Wojna domowa*. Przeł. i oprac. Mieczysław Brożek. Kraków: Nakładem PAU Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”. ISBN: 83-8607-719-0.

May Thomas. 1659. *Lucans Pharsalia: or, the civil warres of Rome, between Pompey the Great, and Julius Caesar [...] Englished by Thomas May, Esquire. (A continuation of the subject of Lucans historical poem, till the death of Iulius Caesar)*. London: William Shears.

Michałowska Teresa. 1995. *Średniowiecze*. Warszawa: PWN. ISBN: 83-01-11452-5.

Monumenta Poloniae Historica. 1884. T. IV. Red. August Bielowski. Lwów: nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie.

Nargielewicz Tomasz. 1690. *Historyja wojny między Pompeuszem i Julijuszem*. Rękopis Biblioteki im. Ossolińskich, sygn. Pawlik, 3, k. 1–60v.

Nargielewicz Tomasz. 1690–1692. *Różne historyje*. Rękopis Biblioteki im. Ossolińskich, sygn. Pawlik, 3, k. 61r–86v, 121r–126v, 163v–166r.

Polskie wierszowane legendy średniowieczne. 1962. Oprac. Stefan Wierczyński, Władysław Kuraskiewicz. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Prudencjusz. [b.r.w.]. *Peristephanon* [online]. Protokół dostępu: <https://www.thelatinlibrary.com/prud.html> [18.10.2020].

Rusnak Radosław. [b.r.w.]. *Późnobarokowe przekłady „Wojny domowej” Lukana na tle epickiej tradycji epoki* [online]. Protokół dostępu: https://www.academia.edu/35414063/Późnobarokowe_przekłady_Wojny_domowej_Lukana.doc [06.11.2019].

Sito Jerzy. 1971. *Szekspir na dzisiaj*. Warszawa: Iskry.

Słownik kultury antycznej. 1986. Red. Lidia Winniczuk. Warszawa: Wiedza Powszechna. ISBN: 83-2140-406-5.

Słownik pisarzy antycznych. 1982. Red. Anna Świderkówna. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”. ISBN: 83-2140-141-4.

Splawiński Stanisław. 1929. „*Farsalia*” Lukana w przekładach polskich XVII w. Kraków: Wydawnictwo L. Anczyca i spółki.

Stabryła Stanisław. 2002. *Historia literatury starożytnej Grecji i Rzymu*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo. ISBN: 978-83-0404-624-5.

św. Tomasz z Akwinu. 1960a. *Suma teologiczna*. T. V: *Aniołowie. Świat widzialny*. Przel. Pius Belch. Londyn: Nakładem Katolickiego Ośrodka „Veritas”.

św. Tomasz z Akwinu. 1960b. *Suma teologiczna*. T. VI: *Człowiek. Część pierwsza*. Przel. Pius Belch. Londyn: Nakładem Katolickiego Ośrodka „Veritas”.

The tragedy of Cleopatra, queen of Aegypt / by Thomas May. A critical edition. 2018. Ed. Denzell S. Smith. Abingdon, Oxon: Routledge, Taylor & Francis Group. ISBN: 978-03-6714-888-1.

Weiske Brigitte. 1992. *Gesta Romanorum*. Bd. 1: *Untersuchungen zu Konzeption und Überlieferung*. Bd. 2: *Texte, Verzeichnisse*. Tübingen: M. Niemeyer. ISBN: 34-8415-503-5.

Żurowski Andrzej. 2007. *Prehistoria polskiego Szekspira*. Gdańsk: Literatura Net PL. ISBN: 978-83-9236-453-5.

Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok przez ks. Piotra Skargę Societatis Iesu przebrane, uczynione i na język polski przełożone. Wybór I. 1994. Wybór i oprac. Marian Kozielski. Kraków: Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu & Firma Perfect. ISBN: 83-85441-14-X.

Dorota Gacka

THE CHRISTIANISATION OF ANCIENT MOTIFS IN *HISTORYJA WOJNY MIĘDZY POMPEJUSZEM I JULIUSZEM* (IN THE LIGHT OF FATHER TOMASZ NARGIELEWICZ'S WRITING STRATEGIES)

(abstract)

This article is divided into two parts. The first – historical and literary – part offers information about a baroque Dominican writer, Tomasz Nargielewicz (d. 1700), and about a Latin writer, Lucan, whose epic poem *Pharsalia* was translated into Polish prose by Nargielewicz, who entitled it *Historyja wojny między Pompeuszem i Julijuszem* (*The History of the War between Pompey and Julius*). His work is not a faithful translation, but a strong paraphrase, as Nargielewicz omits, elaborates, and rearranges many fragments of the original poem. Due to the fact that he was a Dominican, Nargielewicz added Christian

elements to the text. Furthermore, this part of the article will also address the question of whether in his work Nargielewicz made use of the translations of Lucan's poem by two other baroque poets, John Alan Bardziński and Adalbertus Stanislaus Chrościński.

The second – analytical and editorial – part of the article presents excerpts from Nargielewicz's work, which has never been transcribed before, such as the one that describes Cato the Younger and fragments containing speeches. The speakers who deliver them are: Vulteius (the captain of a Roman ship), Cato (in the temple of Ammon), Achoreus (at a feast at the court of Ptolemy Dionysus), and Cleopatra (at the time of death). The article also presents the final part of the text, where the Christian flavour is most evident.

KEYWORDS

Lucan; Tomasz Nargielewicz; Latin literature; Polish literature; the baroque; paraphrase